ROK XLIX. Nro 249.

KURJER WARSZAWSKI

Dnia 11 Listopada 1869. Czwartek. Dnia 30 Października (11 Listopada) 1869.

Rano ciepła st: 0, w połud: c. st: 2 | Stan barometru: na odmianę | Wschód Słońca g. 7 m. 15 | Jutro, ŚŚ. 5 Braci Polaków M.
Wysokość wody st: 4 c. 1 (przybywa) | | Zachód „ „ 4 „ 13 |

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

Kommissja Rządowa Sprawiedliwości ogłasza, iż Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, na 311 posiedzeniu w dniu 29 sierpnia (10 września) r. b. odbytem, darowiznę summy rs. 1,500 na fundusz wieczysty gminy żydowskiej w Warszawie, przez Bankiera tutejszego Samuela Portnera, aktem urzędowym z d. 20 maja (1 czerwca) r. b. uczynioną i prawnie przyjętą, w myśl art. 910 K. C. z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami w akcie darowizny oznaczonemi, zatwierdził. (Dz. War.)

— *Magistrat Miasta Warszawy.* W wykonaniu Najwyższego Ukazu z d. 23 maja 1868 r., którym ustawa o podatkach za prawo handlu i przemysłu w Cesarstwie obowiązująca, zastosowaną została do 10-ciu gubernji kraju tutejszego, oraz na zasadzie art. 30 tejże Ustawy, podaje do wiadomości, że wydawanie świadectw i biletów na zatrudnienia handlowe, przemysłowe i fabryczne, oraz na prowadzenie kunsztów i rzemiosł na rok 1870 rozpocznie się w biurze Magistratu w sekcji patentowej z dniem 1 (13) listopada r. b. i trwać będzie codziennie od godziny 9-ej z rana do 1 ej z południa do dnia 1 (13) stycznia 1870 r., z wyłączeniem dni galowych i świątecznych. Wszyscy zatem trudniący się powyższemi zarobkowaniami w mieście Warszawie i na jego przedmieściach, winni się zgłosić w czasie i miejscu powyżej oznaczonym po wykupienie potrzebnych na ich zarobkowania świadectw i biletów, które za okazaniem wykupionych na r. 1869 takichże świadectw i biletów i za uiszczeniem przepisanej opłaty, zaraz otrzymają. Osoby zaś mające zamiar założenia na nowo handlu, otwarcia zakładu przemysłowego, albo trudnienia się kunsztem lub rzemiosłem, obowiązane są o wydanie pomienionych świadectw i biletów wnieść podania do Magistratu z wyszczególnieniem rodzaju świadectwa i biletu żądanego, przy dołączeniu zarazem świadectwa policyjnego przekonywającego o ich osobistości. Rzeczone świadectwa i bilety, stosownie do paragrafu 12 Instrukcji JW. Ministra finansów z d. 4 listopada 1865 r. winny być wydawane tylko osobom interesowanym, lub posiadającym na to legalne piśmienne upoważnienie. Roczna opłata świadectw i biletów dla miasta Warszawy oznaczona jest następująca: Za świadectwo 1-ej gildji rs. 265, za świadectwo 2-ej gildji rs. 55, za świadectwo o należeniu do stanu kupieckiego: dla członka rodziny kupieckiej doszłego 17-tu lat wieku: gildji 1-ej rs. 10, gildji 2-ej 5, za świadectwo na drobny handel rs. 18, za świadectwo z połową opłaty rs 9, za świadectwo na drobny handel rękodzielniczemi, kolonialnemi towarami, zewnątrz miejskich posiadłości: na handel rozwoźny rs. 15, na handel roznośny rs. 6, za świadectwo na zarobki przemysłowe mieszczańskie rs. 2 k. 50, za świadectwo komisanckie: 1-ej klassy rs. 20, 2-ej klassy rs. 5, za bilety 1-ej gildji rs. 25, 2-ej gildji rs. 17, na drobny handel rs. 8. W końcu Magistrat uprzedza osoby interessowane, że kto po upływie oznaczonego wyżej terminu, odpowiedniego świadectwa i biletu na rok 1870 nie wykupi, tego zakład zamknięty będzie, za nieposiadanie zaś świadectw i biletów takich jakie do prowadzonego przezeń zakładu ustawą są wskazane, ulegną karze prawem oznaczonej.—P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major Witkowski.—Naczelnik Kancellarji Zdzitowiecki. (Dz. War.)

Otwarcie cztero-klassowego żeńskiego Progimnazjum w Kielcach, d. 16 Października r. b.

Na zasadzie Najwyższego Rozkazu, wydanego dnia 16-go Stycznia r. b, i rozporządzenia JW. Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, z dnia 3 Października r. b., Nr 7795, nastąpiło 16 Października otwarcie cztero klassowego Żeńskiego Progimnazjum w mieście Kielcach, w obecności Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Gubernji Kieleckiej A. J. Nieratowa, Biskupa Kieleckiej Dyecezji M. Majerczaka, całego składu zgromadzenia nauczycielskiego, pięćdziesiąt czterech uczennic przyjętych po dzień otwarcia szkoły, rodziców, miejscowych urzędników wojskowych i cywilnych i w ogóle licznie zgromadzonej obojej płci publiczności.

O jedenastej godzinie przed południem, kiedy wszyscy obecni zebrali się w sali aktowej gmachu szkolnego, po przybyciu JW. Gubernatora, Inspektor Gimnazjum Bazyli Markianowicz, przeczytał ustawę o żeńskich gimnazjach i progimnazjach w Królestwie Polskiem, nominacje osób do nowo otwierającego się progimnazjum, poczem zwróciwszy się do zgromadzonej publiczności, wyłożył wyższość i znaczniejszą korzyść wychowania w zakładach naukowych otwieranych przez rząd, nad prywatnemi pensjami znajdującemi się w tutejszym zakątku kraju Nadwiślańskiego, pod względem środków materjalnych, których troskliwy rząd nie szczędzi, i wyboru osób zdolnych i wykwalifikowanych do swojego zarządu; dalej w mowie swojej wystawił jak tutejsza ludność powinna być wdzięczną za nowe dobrodziejstwo przez Rząd wyświadczone, nakoniec zwróciwszy się do nauczycieli i nauczycielek, wypowiedział w krótkości ważność ich powołania w tak zaszczytnym zawodzie, jak wychowanie, dla postępowego rozwoju którego, według słów Inspektora, potrzebna jest jednomyślność, wzajemna pomoc i zaufanie, a stojącym obok niego dzieciom, uczennicom progimnazjum, radził korzystać z całą usilnością z udzielanych im wiadomości i prawd nauki w nowym zakładzie i zachować w sercach swoich niewygasłą wdzięczność i miłość dla Dawcy dzisiejszej uroczystości. Po ukończeniu mowy chór uczących się odśpiewał hymn narodowy: „Boże Cesarza chroń.“

Poczem Nauczyciel Gimnazjum męzkiego Pan Chandrykow miał mowę, treść której stanowiła kwestja, o ważności wychowania kobiety. Najprzód było wypowiedziane znaczenie tej kwestji i wykazane dobroczynne skutki, do których może doprowadzić zasadnicze wychowanie kobiety; następnie pan Chandrykow opisał niezasobność prywatnych pensji i wyższość nad niemi gimnazjów i progimnazjów otwieranych przez Rząd.

Na zakończenie Inspektor Gimnazjum zaprosił obecną publiczność i uczących się udać się do Cerkwi i Kościoła na nabożeństwo dziękczynne, objawiwszy przytem, że następnego dnia, 17 Października, dzieci powinny się zgromadzić

w progimnazjum, dla otrzymania przedwstępnych objaśnień odnoszących się do rozpoczęcia nauk, a uczących zaprosił na godzinę 11 i pół z rana tegoż samego dnia, na naradę pedagogiczną, mającą się odbyć pod prezydencją Jaśnie Wgo Dyrektora Szkół, dla ściślejszego oznaczenia i wyjaśnienia biegu naukowo-pedagogicznych i moralno wychowawczych zajęć i obowiązków w nowym zakładzie.

—8726— (Dziennik Warszawski.)

— *St.* — Za przykładem owej kropli wody, która często padając, przebija nakoniec skałę, powracamy raz jeszcze do obudzenia w rzemieślnikach i przemysłowcach naszych, chęci do zawiązania spółek, w celu tańszej produkcji, a ztąd i obniżenia cen na pierwsze potrzeby konsumentów.

Rzecz drogo nabyta, czyli to jako surowy materjał, czyli też jako wysiłek pracy, nie może być tanio odprzedaną. Starać się więc o taniość nabycia lub produkowania, jest to przyczyniać się do dobra ogółu. W przeciwnym razie, sama społeczność, albo część jej najwięcej dotknięta, kusić się musi o przyniesienie sobie ulgi, i to tłómaczy pochopność do stowarzyszeń opartych na wzajemnej pomocy, jaką widziemy w setkach i tysiącach podobnych instytucji za granicą.

Jest to walka wywołana koniecznością, monopolem, egoizmem kapitału... zawojowaniem pracy i zdolności przez mus, nacisk; prawie walka o *być* lub *nie dyć*.

Z tysiąca faktów, jakiebyśmy mogli przytoczyć, iż spółki ułatwiają tylko produkcją, notujemy tu jeden pod ręką nam będący. Przepisy skarbowe na zasadzie słuszności, wymagają, aby każdy rodzaj handlu był odpowiednio opodatkowanym. Jeżeli więc ktoś z rzemieślników np. obok warsztatu, utrzymuje jeszcze cząstkową sprzedaż materjału, z którego wyrabia, obowiązanym jest i sprawiedliwie, wykupić prawo gildyjne, obok zezwolenia na samą sprzedaż wyrobu.

Krawcy np., którzy w zakładach swoich sprzedają sukno chociażby osobom, które u nich samych zamówiły odzienie, pociągani są do opłaty patentu gildyjnego, bo trudniąc się sami sprzedażą, o tyle obniżają wyprzedaż handlów sukna prowadzonych oddzielnie. Ponieważ patent z gildji kosztuje około 70 rs., więc stu majstrów krawieckich opłaca 7,000 rsr. za tenże, i o tyle w następstwie może zwiększyć cenę zamówionych u siebie wyrobów, a nawet brać drożej za sam materjał, jako z drugiej ręki nabyty.

Gdyby ci panowie rozumieli swój własny interess, że obniżenie ceny wyrobu, czyni go przystępniejszym, to prosty namysł wskazałby im, że dla uniknienia opłaty gildyjnej, za handel suknem, należałoby wspólnemi siłami założyć sklep do sprzedaży sukna, kortu, materyj etc. dla nich samych. Sklep takowy opłacałby tylko rsr. 70, a do utrzymania go przyczyniliby się sami panowie krawcy kupując w nim dla siebie potrzebny materjał, a nawet dzieląc się zyskami ze sprzedaży.

Koszty administracji podobnego sklepu, nigdy nie wyniosą summy ogólnej opłacanej za prawo utrzymania kilku postawów sukna w warsztacie. Przy takim sklepie możnaby nawet urządzić sprzedaż ubiorów, albo wyszłych z mody, albo niewyprzedanych, albo zbrakowanych, słowem byłaby to najlegalniejsza spółka na kupno i wyprzedaż materjałów potrzebnych do ich rzemiosła.

Ale konkurencja zabija tu rzeczywisty pożytek.

Spekulując względem siebie, zostajemy nietylko majstrami krawieckiemi, ale i wyrafinowanemi kupcami galanterji. Opłacajmy więc prawo kupiectwa, bośmy zwichnęli podział pracy w przemyśle, to jest, połączyliśmy w jednej osobie i majstra i pośrednika sprzedaży materjału, czyli kupca. W następstwie kupujący płaci o rsr. 3 i 5 za palto więcej, bo w tem płaci i podatek spowodowany niezrozumieniem korzyści wynikającej ze spółki.

To co mówimy o jednym tylko zawodzie rzemiosła, stosuje się i do wielu innych. Wspólność niczem innem nie jest, jak tąż wzajemną pomocą.

— Wczoraj po południu odbyło się coroczne ogólne zgromadzenie zboru ewangelicko-augsburgskiego warszawskiego, w kościele ewangelickim, przy ulicy Królewskiej. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa, notarjusz przeczytał obszerne sprawozdanie za rok ubiegły, z którego ważniejsze fakty w tych dniach w streszczeniu do ogólnej wiadomości podamy. Następnie zabrał głos Najprzewielebniejszy JX. Jeneralny Superintendent w Królestwie, wzywając obecnych do obrania nowych członków na posady do różnych instytucji zboru, opróżnione z powodu ukończenia kadencji. Wybrani zostali większością głosów: na członków Rady szpitala ewangelickiego: Józef Bauerfeind, Józef Rentel; do wydziału dobroczynności: Karol Haubold, Stanisław Pfeiffer; do wydziału budowlanego: Adolf Werner, Jan Henrich; do wydziału pogrzebowego: Henryk Gay; na kontrollerów: Stanisław Brunn, Juljusz Heldt, Karol Freund, Robert Wolff. Po ukończeniu wyborów przystąpiono do dyskussji nad ważniejszemi sprawami gminy, która jednakże dla spóźnionej pory ukończoną być nie mogła, i dlatego, dla załatwienia tych przedmiotów, nowy termin wyznaczony będzie, o którym w swoim czasie członkowie zboru tutejszego przez trzykrotne ogłoszenie zawiadomieni zostaną.

— Biały koń Marcina, w wigilję dnia tego świętego, wbrew zwyczajowi nie przybył. Za to w górze wczoraj obserwować można było nieustanne zmiany: słońce wciąż się tak sprzeciwiało chmurom, że te co chwila płakały. Stan atmosfery obecnej wpłynął także na zmianę stanu sanitarnego; pomiędzy dziećmi objawią się szkarlatyna i koklusz, a starszych kładą do łóżek tyfusy, febry i reumatyzmy.

— Korrespondent z nad Narwi do „Gazety Polskiej“ donosi, o rozwoju ruchu przemysłowego w tutejszej okolicy. Między innemi fabrycznemi zakładami odznacza się dążeniami postępowemi w produkcji smolarnia parowa, pierwsza w naszym kraju, pobudowana w osadzie zwanej: „Stara Ruda,“ w leśnictwie Brok. Zakład rzeczony produkuje: terpentynę, smołę czarną i rzadką, tłuszcz drzewny i węgiel.

— Co się dzieje z piwem bawarskiem w Warszawie? Pociemniało ono i nabrało dziwnej jakiejś słodyczy, która wcale mu smaku nie poprawia. Czyżby je miał czekać tenże sam los, który już spotkał piwo zwyczajne, owo sławne niegdyś u nas marcowe piwo, które dziś przemieniło się w jakąś gęstą ciemnego koloru słodkawą miksturę, niepodobną prawie do picia? Klęskę tę piwu marcowemu zadało bawarskie, a dzisiaj samo już zaczyna na tenże sam tór wchodzić. Widocznie w porze letniej warszawianie tak cierpieli na pragnienie, że wszystkie zapasy wystałego piwa bawarskiego już się wyczerpały, że obecnie zmuszeni jesteśmy zadawalniać się świeżo wyfabrykowanym odwarem słodowym zmodyfikowanym różnemi nadetatowemi przy-

mieszkami. Pytanie zachodzi również, dla czego butelki tak maleją? Obecnie i trzech szklanek żadna z nich nie zawiera. A im piwo gorsze, tem butelki mniejsze, idzie to w prawdziwym postępie na wywrót. Jeżeli to jest winą tylko sprzedaży detalicznej, powinniby fabrykanci renomowani połączyć usiłowania, ażeby ich firmy na tem nie ucierpiały.

— Ostrzegamy tutejszych kapitalistów, na zasadzie wieści podawanych przez dzienniki niemieckie, o obieganiu w handlowych i przemysłowych interessach fałszywych kuponów, od akcji niektórych germańskich dróg żelaznych. Kupony rzeczone mają naśladować do złudzenia, tak zwane w języku bankierów: *dobre.*

— W ogrodzie Krasińskich obecnie z wielką gorliwością prowadzą się roboty około nowej altany, a raczej budowli, która przyczyni się do ozdoby ogrodu, a zarazem będzie wielkiem udogodnieniem dla publiczności. Budynek ten przeznaczonym jest na mleczarnią. Jeden z tutejszych mieszkańców, wydzierżawił w ogrodzie Krasińskich grunt od Magistratu miasta na lat 12 i zobowiązał się wystawić tam budynek murowany jednopiętrowy od strony ulicy Sto-Jerskiej i parterowy od ogrodu, na wspólnem podmurowaniu. W pierwszym mieścić się będzie bufet i kassa, w drugim sala dla gości. Całość kształtu kwadratowy, obejmować będzie około 150 łokci □. Salon bufetowy łączyć się będzie z podłużną salą dla gości, wystawioną z drzewa, długość sali wynosić będzie łokci 25 szerokość łokci 6. Pod budynkiem mieści się obszerna sklepiona piwnica, z której przejście prowadzi do głębokiej lodowni. Dzierżawca zobowiązał się oprócz ceny dzierżawczej ustąpić budynek po 12 latach miastu na własność. Robotami kieruje budowniczy Falkowski, który plan do tej budowli skreślił.

— Jutro w Banku Polskiem o godzinie 10-ej rano w obec delegowanych od władz rządowych, włożone zostaną do koła kartki z numerami do certyfikatów lit. A. a to w zamian za obligi cząstkowe z pożyczki 150 miljonowej, poczem samo losowanie nastąpi.

— Zmarły w dniu 21 z m. w Łodzi, Ludwik Gayer uważanym być może za założyciela przemysłu bawełnianego w tutejszym kraju. Przybył on z Pruss w r. 1829, z funduszami nader ograniczonemi i siłą pracy, dobrej woli i wytrwałości dorobił się miljonowej fortuny. Jako czyn zacności charakteru ś. p. Ludwika, w sferach handlowych, cytują, że dla ocalenia honoru swojej firmy, wypłacił on raz 400 tysięcy talarów; gdyż wyżej cenił „dobre imie niż miły grosz". Przeszedłszy jednak zwycięzko kryzys finansową, rozwinął za pomocą kredytu w krótce, na nowo swoje zakłady, w których obecnie znajduje możność zarobku przeszło 700 robotników. Zmarły, był także dobroczyńcą ubogich m. Łodzi.

— Chodnik z kamienia polnego z lewej strony, prowadzący do Resursy Kupieckiej, został w dniu dzisiejszym zastąpiony flizami.

— Złodzieje bywają także czasami dowcipnymi. W tych dniach, nocną porą, do kassy jednego z tutejszych kupców, zakradł się jakiś Robert czy Bertrand i zabrawszy zachowaną w niej kwotę, pozostawił w próżni kartkę mniej więcej następującej treści: „Przyznasz pan sam, żem niekoniecznie dobrze wyszedł na dzisiejszej kradzieży. Musiałem nad otworzeniem kassy pracować kilka godzin: *całego kramu* zabrałem zaledwie kilkanaście rubli. W podobny sposób nie godzi się żartować z porządnych złodziei."

— Trybunał handlowy ogłosił upadłość Edwina i Gustawa braci Neefe handel towarów kolonialnych na ulicy Nowy Świat pod Nr 1318 prowadzących.

— Targ na gęsi był wczoraj ożywiony, massa ich padła pod nożem. Za Żelazną-Bramą dostać było można za $82\frac{1}{2}$ kop. dużą gęś; sadła z niejednej było po 3 cwierci funta.

— Na następnym koncercie symfonicznym, ma być wykonaną jedna z piękniejszych kompozycji Moniuszki pod nazwaniem „Bajka." Jest to fantazja na orkiestrę, przed dziesięciu laty po raz pierwszy (10 grudnia 1859 roku) w Warszawie wykonana. Mało ona bardzo u nas jest znaną i spodziewamy się, że bardzo do uświetnienia koncertu przyczynić się może. Jeżeli nic ważnego nie stanie na przeszkodzie, to koncert symfoniczny odbędzie się w poniedziałek następny.

— Prokuratorja Królestwa, wzywa mających prawo do spadku, po Ignacym Borkowskim we wsi Woli, w pow. płockim, dziś płońskim zmarłym, o udowodnienie swych praw.

— W Lublinie w tych czasach, sprzedanych zostanie 23 placów.

— Po niedzieli, rozpoczną się regularne próby „Paryi", opery Moniuszki. Zdaje się na pewno, że opera ta w końcu tego miesiąca przedstawioną zostanie.

— W dorocznym koncercie swoim, który, o ile wnosić możemy, w początku grudnia się odbędzie, Moniuszko ma zamiar dać nam posłyszeć balladę: „Pani Twardowska" i ulubione „Widma".

— P. Miller wykończa obraz treści historyczno-rodzajowej, a mianowicie: „Pracownię Bacciarellego w Łazienkach". Obraz ten niezadługo ze stalug artysty przeniesionym zostanie do sal Wystawy Sztuk Pięknych.

— Na niedzielnym koncercie, w sali Obywatelskiej Ressursy, ma być poraz pierwszy wykonanem nowe potpourri, ułożone z effektowniejszych melodji z oper i baletów, przez p. Szultza.

— Pomimo nader rozwiniętej konsumcji gazu, nafty i świec stearynowych, ceny oleju nie obniżają się wcale. Wynika to głównie ze zmniejszenia uprawy roślin olejnych, mianowicie rzepaków.

— Znowu słychać w sferach muzykalnych o przyjeździe Adeliny Patti, i wystąpieniu jej na scenie wielkiego teatru.

— Teatr Rappo znowu został opróżnionym. Zajmujący go ostatecznie pan Krosso, wraz ze swojemi niknącemi obrazami, wyjechał do Krakowa.

— Zaonegdaj, Aleksander Zenfirow, posługacz konnej drogi żelaznej, lat 60 wieku liczący, w trakcie jazdy spadł z wagonu i złamał sobie rękę lewą, którą mu w dniu wczorajszym odjęto w szpitalu Pragskim. Obecnie Zenfirowowi nie zagraża niebezpieczeństwo.— W cyrkule Pragskim, w mieszkaniu dystylatora Arensa, pod Nr 156/7, siennik i prześcieradło rozwieszone około pieca, zatliły się, lecz ogień natychmiast ugaszonym został, przez właściciela tych przedmiotów. — Dorożka Nr 67, wyjeżdżająca z ulicy Sto-Krzyzkiej, najechała na ekwipaż, naówczas jadący przez ulicę Nowy-Świat, wypadek ten oprócz złamania dyszla u wspomnionej dorożki, żadnych innych następstw nie sprowadził. (G. Polic.)

— (Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Przeczytawszy artykuł nadesłany, umieszczony w Kurjerze piątkowym, z. t., a znając ludzi, o których tam mowa, zamierzam

ostrzedz osoby dobroczynne, aby dokładniej na miejscu sprawdziły stan nędzy i postępowanie niestosowne, rodziców L.... skich, i obmyśliły sposób na odebranie tej dziewczynki, z rąk tych niemoralnych rodziców, zwłaszcza matki. Wiele już osób przed kilku laty, powodowanych li tylko miłością Boga, i myślą uchylenia od zguby jawnej biednego dziecka, radziło owym rodzicom nieczułym, aby zezwolili oddać dziewczynkę, o której mowa, do jakiego zakładu dobroczynnego. Były nawet w ich mieszkaniu, osoby zamożne i litościwe, które podejmowały się zająć wychowaniem ich córki własnym kosztem, byleby przeszkodzić dalszemu złemu i podobnemu nieszczęśliwemu przypadkowi, jakiemu owa dziewczynka uległa przed trzema laty z okazji proszenia o jałmużnę. Wszelako owa matka, ani na wypadek zdarzony, ani na żadne perswazje niepomna, nie chciała oddalić od siebie dziecka, a to dlatego, żeby nie miała kogo posyłać po jałmużnę, którą zawsze dziewczynka przynieść musi, bo w przeciwnym bowiem razie czeka ją chłosta. Radziłbym przeto, aby można ową dziewczynkę odsunąć w jaki sposób od rodziców, nieumiejących wychować swych dzieci, i umieścić ją w zakładzie; drugie zaś młodsze dziecko mogłaby matka posyłać do ochrony; sami zaś rodzice niechaj się szczerze wezmą do pracy, a z pomocą boską będą mieli kawałek chleba, bez wyciągania ręki po jałmużnę, zawodzenia osób litościwych i poddawania swego dziecka w jawne niebezpieczeństwo zguby. — X. *M. B.*

— Uczeń gimnazjum, który własną pracą doszedł do 6ej klassy, będący synem niezamożnych rodziców, mających oprócz niego jeszcze sześcioro młodszych dzieci, znajduje się dziś w tak przykrem położeniu, że nie jest w stanie opłacić wpisu za pierwsze półrocze, wynoszącego rs. 15. Jeżeli kwoty tej w ciągu dni paru nie wniesie, zostanie wykreślonym z listy uczniów: odwołuje się zatem do serc szlachetnych i błaga je, aby mu w tem przykrem położeniu pomocy nie odmówiły, a Bóg tę pomoc nagrodzi.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, bezimiennie kop: 50, dla wdowy Wolańskiej, przy ulicy Żórawiej Nro 25.

— *Panu K.* Obiad wydany w niedzielę przez tutejszych miłośników sztuki dla Rubinszteina, odbył się nie w Resursie Kupieckiej, ale w Obywatelskiej.

— Przyjechali do Warszawy: Gubernator kaliszski książę *Szczerbatow*, z Kalisza; Kamer-Junkier *Bartołomiej*, z zagranicy; Senator francuzki baron *de Taleyrand Pézygord*, z Petersburga.

— Rzeczywisty Radca Stanu *Heinrichson*, wyjechał do Radoma.

— W dniu dzisiejszym, rano, zszedł z tego świata, opatrzony ŚŚ. Sakramentami Konstanty **Piasecki**, Prowizor Farmacji, po krótkiej lecz ciężkiej słabości. Pozostała stryjenka wraz z siostrą, zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i Kolegów zmarłego, na nabożeństwo żałobne w kościele Śgo Krzyża, w sobotę rano o godzinie 11tej, a na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, o godzinie 3ciej po południu.

—8741— (14,072)

— Pozostali w smutku rodzice po ś. p. Henryku **Krug**, uważają sobie za serdeczny obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Kolegom zmarłego, uczestniczącym pomimo niepogody, przy przeprowadzeniu na cmentarz ewangelicko-angsburgski, w dniu 9 b. m., zwłok syna i na barkach swych niosącym ciało do grobu, jak również Artystom, którzy bezwzględnie powodowani li tylko przyjaźnią zmarłego, nad grobem jego odśpiewali hymn żałobny.

—8717—

Z Węgrowa. — W dniu 29 października r. b., o godzinie 8ej wieczorem, po ośmio-tygodniowej ciężkiej chorobie, skończyła swe krótkie, bo zaledwie trzy-letnie życie ś. p. Kamilcia córka Kornelji z Chórinów i Mikołaja **Stankiewiczów**. Jedyne to dziecko, było całą pociechą stroskanych dziś rodziców, szczęściem całem i rozkoszą reszty rodziny. Dziś po jej zgaśnięciu jedyna boleści osłoda pozostaje w tem, że anioł u Tronu Stwórcy, któremu spodobało się powołać go, a pozostałych dotknąć tak straszną boleścią.

— W niedzielę, dnia 7 b. m., w kościele ewangelicko-augsburg. tutejszym, pobłogosławione zostały przez JX. pastora Henryka Bartscha związki małżeńskie: zawarte pomiędzy panem Wilhelmem-Aleksandrem **Haertel** i panną Adelą-Wilhelminą **Roth**, oraz między panem Janem-Bogimiłem-Adolfem **Wejdlich** i panną Dorotą-Karoliną **Schmydt**.

— Dnia 9 Listopada r. b., JX. H. Bartscha Pastor tutejszego kościoła ewan.-augs., pobłogosławił w tymże kościele następujące związki małżeńskie: O godzinie 12ej w południe, pomiędzy p. Juljanem **Krzykowskim**, Urzędnikiem Drogi Żelaznej Warsz.-Wied. i Warsz.-Byd., a panną Matyldą **Jorga**; zaś o godzinie 4ej pomiędzy panem **Kletke**, a panią Ludwiką z Neumanów **Gabryel**. Tegoż dnia o godzinie 8ej wieczorem, tenże Pastor pobłogosławił związek małżeński, zawarty przez p. Gustawa-Adolfa **Atoltzmanna**, obywatela tutejszego, z panną Salomeą-Pauliną **Lentzką**, córką obywateli tutejszych.

Łomża d. 4 Listopada 1869 r.—Po danym przedstawieniu amatorskiem w dniu 19 października 1869 r. okazał się rezultat następujący. Dochodu rsr. 243 kop. 90, koszty wyniosły rsr. 46 kop. 5½, czystego więc dochodu było rsr. 197 kop. 84 ½. Dochód ten przeznaczonym został na opłacenie wpisu, niezamożnych uczniów tutejszego gimnazjum. W dniu 11 grudnia b. r. amatorowie odegrają na korzyść szpitala Śgo Ducha w Łomży: „Mąż wdowy“ (Dumasa), „Panna na wydaniu“ (Skribego), i „Werbel domowy“ oryginalnie napisany.

Kielce d. 28 października.—Towarzystwo dramatyczne tutejsze, pod dyrekcją p. Ratajewicza, zapowiedziało już ostatni tydzień pobytu. Przenosi się do Lublina, dawszy tutaj przeszło 50 przedstawień. Z wyjazdem p. Ratajewicza, ostatni środek przepędzenia znośnie wieczoru ustaje. Na zebrania bowiem towarzyskie wiele liczyć nie można. Schodzą się i tu wprawdzie na wieczory i wieczorki, ale ciasne kółeczka towarzystw kieleckich, grupują się zwykle około jakiej małżeńskiej spekulacyjki, lub też żyją kosztem bliźniego. Wyobraźnia, zwłaszcza bujna, może znaleść zajęcie, w tych kominkowych komentarzach, najzwyczajniejszych faktów miejscowych; dla myśli trudno o pokarm.

Gdyby nie pisma perjodyczne, o tyle o ile przynoszące duchową strawę, prawdziwie głodnym, niepodobna byłoby znaleść rozrywki w czasie wolnym, od obowiązkowych zajęć. Czytelnie miejscowe, po większej

części obfitują w książki stare i oczytane, albo takie, których wcale czytać nie warto. Nowo-wychodzące książki, przybywają z Warszawy w jednym, rzadko w dwóch egzemplarzach, które zwykle w dni kilka nikną z księgarni, a potem trzeba znów tygodnie czekać na sprowadzenie.

Mieliśmy niedawno dwa koncerty pana Łady solisty sprzypka, ze współudziałem miejscowych amatorów.

Restauracja miejscowej kollegiaty, pod względem zewnętrznym, znacznie już posuniętą została. Kościół ozdobiony został z jednej strony wspaniałym frontonem i pokryty w całości blachą pobielaną. Szkoda tylko, że szczupłość zebranych funduszów, nie dozwoliła na zbudowanie drugiego frontonu i na dokładne odnowienie wnętrza. Danym był wprawdzie w zeszłym miesiącu koncert amatorski na ten cel i p. Ratajewicz ofiarował dochód z jednego przedstawienia, ale to wszystko jeszcze nie wystarcza. Zdaje się, że w obecnej adwentowej porze, urządzenie teatru amatorskiego, przyniosłoby korzyści. *F. H. Ł.*

— Nowa blaga—nowa kopalnia złota! Dr. Bernier w Paryżu wynalazł sposób odczerwieniania nosów za pomocą elektryczności. Doświadczenia, jakie czynił na nosie pewnej znakomitej damy przekonały go (sic) o nieomylności środka. Jakżeż przyjemną powinna być powyższa wiadomość dla ludzi, którzy przez ciągłe praktyki doprowadzili nosy swe do perfekcji wzbudzającej zazdrość w każdym ogrodniku postępowym.

— Zeszłego czwartku na scenie lwowskiej miał miejsce drugi występ panny German, w roli pani de Pompadour, w 5-cio aktowym dramacie „Narcyz Rameau" Brachvogla.

— Jeden z mieszkańców Turynu, udał się w podróż, mającą na celu przebycie Alp na *welocypedzie*. Czy dokaże swego zamiaru, niewiadomo, to jednak pewne, że *jeżeli dokaże*, imię jego zapisze historja, obok imion Hannibala i Napoleona I.

— Zeszłego czwartku przedstawiono po raz pierwszy w Krakowie, dramat w trzech aktach, O. Feuileta, tłómaczenia Hr: W. Bobrowskiego, pod naz: „Julja". W głównych rolach wystąpili: p. Rapacki, pani Nowakowska i Benda.

— Kilka tygodni temu, dzieciak dwudziesto-miesięczny, a biegający już jak łasica, syn handlującego z placu „de la Mairie" w Neuilly, przebiegał w tem mieście w poprzek ulicy Sablonville. W tej samej chwili zatrzymał się przed jednym z domów wóz z węglem kamiennym, a *bęben* wlazł pod niego. Nagle, powożący zaciął konie—krzyk rozpaczy ozwał się z piersi wszystkich obecnych... wóz ruszył: mnóstwo osób zbiegło i znalazło: chłopca zdrowego jak ryba. Można sobie wyobrazić sprzeczność uczuć, jakie miotały matką.

— W Poznaniu d. 4 b. m. odbył się w tamecznym kościele farnym, wspaniale oświetlonym i ozdobionym kwiatami, ślub sędziego p. **Niedzielińskiego**, z Wolsztyna, z panną **Freudenreich** z Poznania.

— W Peszcie wskutek operacji giełdowych 28 firm zbankrutowało: za firmą J.J. Cohen inne jeszcze upadną.

— Galicyjskie Towarzystwo rektyfikacji i wywozu spirytusu bolesną stratę poniosło przez smierć członka rady nadzorczej, Jakóba Petrowicza, właściciela dóbr ziemskich.

— Dnia 12 października r. b. zmarł w Madrycie, professor tamtejszego Uniwersytetu Julio Sanchez del Rio. Zmarły odznaczył się pracami swemi na polu historji i filozofji: na tem ostatniem zwłaszcza wyświadczył piśmiennictwu hiszpańskiemu wielką przysługę przez dokonanie krytycznego przekładu dzieła Krantego „Odwieczny ideał ludzkości," przekładu którego nasza literatura nadaremnie do dziś dnia wygląda.

— Nadużycie jakich się dopuścił kassjer filji Banku narodowego Szwajcarskiego, w Zurichu po dokładnem przejrzeniu ksiąg oznaczone zostały w okrągłej cyfrze na 2,900,000 fr. Na osobę miljonowego złodzieja nałożono 10,000 fr. nagrody: a złodziej tymczasem zapewne już w Ameryce rozpoczyna drugie życie... uczciwe.

— Szczątki teatru królewskiego w Dreźnie rozbierają. Wspaniały przybytek sztuki nie będzie zatem odbudowywany jak początkowo głoszono, ale zostanie na innem miejscu na nowo zupełnie wzniesionym.

— W tych czasach w Paryżu, urządzoną została międzynarodowa wystawa welocypedów. Najwięcej okazów dostarczono na wystawę z Anglji; pomiedzy welocypedami jedno i dwu-kołowemi, był także welocyped familijny, *za którym* wygodnie może biedz kilkadziesiąt osób.

— We Frankfurcie nad Odrą, zmarła w dniu 8 b. m., Otylja **Niszelska**, małżonka tamecznego obywatela.

— Trzęsienia ziemi w Niemczech nie ustają. W dniu 6 b. m. zjawisko to obserwowano w Grossgeran w Hessji; w ciągu godziny narachowano tam do dwudziestu wstrząśnień, połączonych z podziemnemi grzmotami.

— Offenbach obecnie zamilkł, gdyż zapadł jak donosi Figaro, na chorobę szczęśliwych: pedogrę. Sława uwieńczyła temu poronionemu talentowi czoło, a powodzenie zepsuło żołądek. Ostatnią pracą muzykalną Offenbacha jest operetka p. t. „Most westchnień.

— Gazety paryzkie donoszą, że wina obrodziły się w roku bieżącym, bardzo obficie w całej Francji, a co do przymiotu i smaku zupełnie są podobne do win z r. 1858.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wojska austrjackie w Dalmacji zajmują terrytorjum oblane wodami zatoki Cattaro, której trzynaście odnóg, zwanych *ustami* (bocche) rozdziela obwód Raguzy od obwodu Cattaro. Miasta Castel Nuovo i Pisano na północ, Budua i Cattaro na południe, tworzą pewien rodzaj czworoboku, zapewniającego armji okkupacyjnej podstawę działań raczej na morzu, niż na lądzie. W razie wojny na większą skalę, posiadanie tych czterech pozycji miałoby ważne znaczenie: ale obecnie rzecz idzie tylko o powstańców i partyzantów. Wojska austrjackie posuwają się wciąż naprzód zabezpieczając tył wspomnionemi już parę razy blokhauzami. W każdym takim blokhauzie mieści się 25 ludzi. System ten ma może swoje dobre strony, ale ma też i złe: bo rozprasza pojedynczo siły wojska i utrudnia ich ruch koncentracyjny. Czyż wojsko austrjackie nie naraża się na pojedyncze, a tak zgubny i demoralizujący na wojsko wpływ wywierające porażki, jakich doznać może każdy taki blokhauz, liczący tylko 25 ludzi załogi?

Bądź co bądź rzec można, iż rzeczywiste działanie wojsk austrjackich już się rozpoczęło: jeżeli prowa-

dzone będzie z energją i wytrwałością, jeżeli żadne mocarstwo zagraniczne nie wmiesza się w tę sprawę, to niema najmniejszej wątpliwości, iż powstanie dalmackie rychło zostanie stłumione. Brak mu albowiem porządnej organizacji, brak mu dowódzców, a Hercegowina silnie strzeżoną jest przez wojska tureckie.

Historja choroby króla Włoskiego jest następująca: W d. 29 z. m. król przepędził kilka godzin na polowaniu pomiędzy San Rossore i Pizą. Był konno. Deszcz padał ulewny: mimo to król nie zaprzestał łowów. Wieczorem dopiero powrócił do San Rossore, i zjadł obiad jak zwykle. Nazajutrz w sobotę wyjechał do Florencji, przewodniczył radzie ministrów i czuł się zupełnie zdrowym. W Niedzielę dopiero za powrotem do San Rossore, uczuł pierwsze objawy choroby; trudny oddech, kłucie w boku, suchy kaszel, słowem wszystko, co stanowi pleurę. Dr Adami, lekarz przyboczny króla, puścił natychmiast po dwa kroć krew z ramienia lewego, a następnie zawezwał najcelniejszych lekarzy z Florencji. Za ich przybyciem król Wiktor Emmanuel już doznawał takiej trudności w oddychaniu, iż musiano powtórzyć po dwa razy jeszcze puszczenie krwi, czego skutkiem, dostojny chory silnie osłabł.

Topete biorąc dymissję, naraził się na..... rozbiór dziennikarski, czyli *na potępienie*. Był jednym z trzech wodzów, którzy ośmielili się obalić rząd królowej Izabelli, a dziś dobrowolnie zrzuca z siebie zaszczytny charakter *bezinteressowności* i staje jako prosty ajent ks. Montpensier. Opuszczone przez niego stanowisko ministra marynarki, przejmie prawdopodobnie dzielny jenerał Malcampo, który dowodził fregatą „Zaragozza“ w chwili powstania kadykskiego. Malcampo jest obecnie na Kubie. Znakomity to marynarz.

Dla nieznających genealogji księcia Genui, podajemy ją: Tomasz Albert Sabaudzki, książę Genui, urodził się 6 lutego 1854 r. ma więc *dziś* lat piętnaście, miesięcy dziewięć i dni pięć: jest synem nieboszczyka ks. Ferdynanda, brata Wiktora Emanuela i księżniczki Marji Elżbiety, córki Jana króla saskiego. Matka jego jest dziś powtórnie zaślubioną morganatycznie (na lewą rękę, jak mówią) z szlachcicem włoskim margrabim Rapello: siostra jego starsza zwana w Medjolanie „najpiękniejszą z włoszek“ księżniczka Małgorzata, jest żoną księcia Humberta, następcy tronu włoskiego. Widzimy z tego że jeżeli książę Genui wstąpi na tron hiszpański, to berła obydwóch półwyspów będą niejako w jednem ręku.

Duńska gazeta „Dagen Nyheder“ donosi z wiarogodnego źródła, że rząd duński, na wezwanie amerykańskiego ministra Fish'a, odłożył ratyfikację traktatu sprzedaży zachodnio-indyskich wysp na sześć miesięcy, licząc od dnia 14 z. m.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Staats Anz, Neue Pr. Ztg, Nordd. Allg. Preuss. Ztg., Le Nord, Jour. des Déb., France, Köln. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 10 listopada godz. 8 m. 10 rano.

Jeruzalem 9.— Cesarz austrjacki przybył tu dziś w południe w towarzystwie karawany złożonej z 300 naczelników beduińskich na koniach. J. C. Ap. M. jest zdrów. Po odśpiewaniu „Te Deum“ i odwiedzeniu Grobu Świętego, cesarz zamieszkał w gospodzie austrjackich pielgrzymów.

Florencja (po południu).— W zdrowiu króla Wiktora Emmanuela ciągłe polepszenie.

Bruksella. — Otwarcie Izb nastąpiło bez mowy tronowej,

Paryż.— Przyjęty przez cesarza rapport ministra skarbu proponuje bicie monety 25-frankowej.

Wiedeń, 10 listop. godz. 10 wieczorem.

Drezno.—Izba przyjęła 59 głosami przeciwko 15, wniosek rządowy, w którym rząd domaga się, aby u rady Związkowej wyjednać zmniejszenie klass obowiązanych do służby wojskowej.

Londyn. — W mowie mianej na bankiecie, Gladstone wyraził przekonanie, że stosunki przyjazne z Ameryką utrzymanemi zostaną.

SREBRO ZA GROCH.

Było to w epoce, kiedy zabudowywano Monte Christo-Mill, na zachodnim stoku góry Base Metal Rango.

Robotnicy nie mieli jeszcze czasu przysposobić sobie oddzielnych mieszkań, i żyli spólnie w chatce skleconej niedaleko od źródła, wytryskującego po za młynem. Pożywienie ich było jak najskromniejsze: słonina i groch szablasty stanowiły codzienny jadłospis. Wieczorem, zanim spać poszli, ten który czuwał nad kuchnią, kładł do kotła polowego to, co było potrzeba, przykrywał go wierzchem, okładał boki kotła zarzewiem i gorącym popiołem, i pozostawiano tak kocioł do dnia następującego. Pokarm zgotowany w ten sposób, wystarczał na dzień cały.

Pewnego poranku, indjanin, nazywany żartobliwie przez poszukiwaczy złota kapitanem Jim (Żim) ukazał się w chatce, której drzwi nigdy nie były zamykane. Robotnicy ieszcze spali, owinięci wkołdry, a na ogniu jak zazwyczaj stał kocioł. Indjanie w tych stronach są wcale łagodnemi i nie mają złodziejskich usposobień, a Żim nie stanowił wyjątku od ogólnego prawidła. Ale Żim nie był bez słabostek wspólnych rodzajowi ludzkiemu, a jedną z nich było obżarstwo.

W tej chwili, jakby na złość, obżarstwo to zaostrzał głód szalony. Nie jadł nic całą dobę. Poglądał więc kole no, to na górników śpiących, to na kocioł, z którego wydobywała się woń wcale inna od tej, jaką czuć można było w kuchni pani Żimowej.

W końcu, obżarstwo odezwało się tak silnie, że Żim uległ pokusie.

Schylił się, podniósł wierzch od kotła tak cicho, że najmniejszy szmer nie zdradził jego obecności, a wsuwając swoje długie wyschłe jak pargamin palce wewnątrz, wydobył garść wybornych strączków, które pogrążyły się w czeluściach jego żołądka.

Ile pomieścić zdołają indyjskie czeluści, to tylko Bogu wiadomo. Żim połykał już ostatnią garść grochu, a gotowano go na ośm osób, kiedy przebudził się kucharz.

Jeden rzut oka dał mu poznać co się święci, jaka zbrodnia spełnioną została. Wyskoczył z pod kołdry: chwycić indjanina za kark i wygrzmocić mu skórę pię-

ścią, było dlań dziełem jednej chwili. Zresztą Żim ani myślał stawiać oporu! Wiedział co zrobił, czuł swoję winę, a jak tylko ręka, która go trzymała, znużyła się, dał drapaka, na ile tylko stać było jego chude nogi i nawet nie obejrzał się za siebie. Upłynął długi czas: ukończono młyn; każdy umieścił się odpowiednio i ów smieszny napad indjanina był już zapomnianym, gdy tenże znów ukazał się w polu.

Błądząc od chaty do chaty, wstąpił nareszcie do kowala właśnie w chwili, kiedy przy ognisku zagotowywał się ten sławny groch szablasty, którego wspomnienie nie mogło opuścić Żima.

Wówczas to bez żadnych wstępów, z całą flegmą i obojętnością indjanina wyjął on z zanadrza odłam kwarcu bogactwa niezwykłego. Był to chlorek prawie czystego srebra.

Łatwo się domyśleć, że kowal nie pozostał obojętnym na ten widok. Zaczął wypytywać indjanina. Indjanin wiedział pewno miejsce, gdzie podobne bryły znajdowały się w wielkiej obfitości, jednakże wydrzeć mu tę tajemnicę było niepodobieństwem. Zachowuje ją, powiadał, dla swych przyjaciół.

I o dziwy, jak pewne uczucia mogą leżeć w sercu naszem długo uśpione, nawet bez świadomości naszej. Amerykanin odkrył raptownie w głębi serca swego najszczersze uczucie dla tego dzielnego Żima.

Żim stał się mu więcej niż przyjacielem, bratem. Uczucia te żywił dla niego od dawna, i nawet oddałby mu siostrę w zamężcie, gdyby ją miał przy sobie. Lecz w braku dawał, co miał: oto talerz, dwa trzy talerze tego szabelbonu, który tak Żim lubił.

Żim zawsze był głodnym.

To też jadł bez miłosierdzia, i dziwno, że nie pękł. Kowal nie szczędził grochu. Byłby przysposobił cały worek, gdyby tylko przyjaciel tego był zażądał. Lecz Żim okazał się dyskretnym. Gdy pochłonął wszystko co się na półmisku mieściło, powiódł dowcipnie okiem jakby dla wskazania, iż zna pobudki uprzejmości Amerykanina, a ponieważ nie lubił być dłużnym, oświadczył mu wyraźnie, iż jeśli i nadal będzie dlań tyle uprzejmym i zechce go częściej raczyć podobną biesiadą, wskaże mu miejsce gdzie się cudowny kwarc znajduje.

Łatwo odgadnąć, iż Amerykanin przyrzekł wszystko co żądano od niego, a nawet więcej nad to. Żim więc, którego powtórzony nazajutrz festyn, wprowadzić w dobry humor, powiódł go na wyżyny *Treasure-Hill.*

Nic nie przesadził.

Były tam bogactwa niewidziane pod słońcem, dostateczne, aby ci, którzy je zbiorą, zrobili fortunę.

Takim to sposobem nastąpiło odkrycie, które popchnęło tylu ludzi pracy i awanturników do szukania skarbów, jakie nowa prowincja nagromadziła.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Przed kilkoma miesiącami ogłoszono było w pismach publicznych, iż ma być urządzony Zakład Gimnastyczny i Ortopedyczny w Saskim ogrodzie w domu zwanym Ujeżdżalnia, przy ulicy Królewskiej; obecnie zaś donieść możemy, iż urządzenie tegoż przyszło do skutku i w tych dniach otwartem zostanie. Zakład zaprowadzony został z wszelkiemi dogodnościami, jak również z oświetleniem gazowym. P. Michał Majewski zwiedzał zagranicą pierwszorzędne zakłady, aby swój nowy zakład zaopatrzyć nowościami, także względem stanowiska Ortopedji i Gimnastyki odpowiedniemi. —8735—(14068)

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“
Sprzedaje sposobem rabatowym:

Wyroby tabaczne w składach pana Rozenbluma, przy ulicy Senatorskiej Nr 28, na Krakowskiem Przedmieściu, w domu pana Bajera i na Nowym-Świecie Nr. 49.

Naftę i ligroinę w składach p. Wambacha w hotelu Europejskim, i p. Gralewskiego przy ulicy Długiej, Nr 8.

Świece łojowe i mydło w sklepach p. Roeslera, przy ulicy Granicznej Nr 2 i Bielańskiej Nr 2, oraz w sklepie p. Eberleina, dawniej Adolfa, przy ul. Sto-Krzyzkiej Nr 20. (2—0) —8160— (13206)

— Marcin *Rosenfeld*, Lekarz, przeniósł się z miasta Chmielnika do miasta Warszawy. Mieszka przy ulicy Królewskiej, w domu W. Czarneckiego N° 412E, na pierwszem piętrze. Przyjmuje chorych rano od godziny 10tej do 12tej; po południu od 4tej do 6tej; ubogich bezpłatnie. (3—3) —8482—(13,657)

—Miasto Kłodawa i jego okolica ludna, pozbawione od niejakiego czasu pomocy lekarskiej; gdyby który z panów Lekarzy życzył sobie osiedlić się w temże mieście, znajdzie obszerną praktykę i powodzenie. Bliższe szczegóły można powziąść w miejscowej aptece, lub w składzie materjałów aptecznych Wgo Mrozowskiego, przy ulicy Podwale w Warszawie. (3—3) —8591—(13888)

Wody Mineralne naturalne.

Do Składu Aptecznego **Leona Gradomskiego,** ulica Długa Nr 590, nadeszły wprost ze źródeł transporta ostatniego tegorocznego czerpania, następujących Wód Mineralnych: *Emskich, Iwonicz, Karlsbadzkich, Kissingen, Krynickiej, Marienbadzkich, Salters, Spa, Szczawnickich* i *Vichy, wszystkich używanych źródeł,* z któremi się tenże Skład, używającym kuracji porą zimową poleca. (2—3) —8677—(13983)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADOWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (137—0) —7046—(15658)

Rury Asfaltowe,

wytrzymujące ciśnienie 18 atmosfer:

2	cale średnicy	Rs.	1	kop.	50	Za jedną rurę długości 7 stóp angielskich sprowadzając w większych partjach. W mniejszych partjach 10% wyżej.
3	„	„	2	„	20	
4	„	„	3	„	15	
5	„	„	4	„	20	
6	„	„	5	„	25	
7	„	„	6	„	30	
8	„	„	7	„	70	
9	„	„	9	„	10	
10	„	„	10	„	50	
11	„	„	11	„	70	
12	„	„	13	„		

Obstalunki przyjmują się w Kantorze **KRAFT et KUKSZ.**
(IX—(3—0) —7702—(5746) Ulica Długa 586b

Ostrygi Ostendzkie,



codziennie nadchodzą do Handlu Win **JULJANA LIPKAU,** przy ul. Miodowej, wprost Sądu Apellacyjnego. (5—0) —8597—(12274)

TEATR WIELKI.

Dziś: **FLICK I FLOCK.**
Jutro: **PIERWSZY DZIEŃ SZCZĘŚCIA.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: Na żądanie, **PAN GELDHAB.—DWIE TEŚCIOWE.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 30 października (11 listopada) 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 63				
Dukaty Hollend: rs. — k. — rs. 3 k. 75				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	91	47	91	14
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	90	64	90	31
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	—	—	100	50
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	75	47	75	14
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	—	—	—	—
Nową Ros: pożyczka prem: z r. 1864	152	—	150	50
„ „ „ z r. 1866	146	—	144	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	71	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	70	—	69	50
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	100	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	103	25	102	75

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $53\frac{1}{3}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $77\frac{7}{9}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 118 k: 95 rs 118 k 80
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 12 rs 8 kop 10
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 97 k. 5 rs. — k. —
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 97 k. 50 rs. — k. —

Ceny Targowe Warszawskie.—D 10 listopada płacono: Za korzec pszenicy od rs 5 kop: 40 do rs. 7 kop: —; żyta od rs. 4 kop: 5 do rs. 4 kop. 35; jęczmienia 4ro- i dwu-rzędowego od rs. 3 k: $37\frac{1}{2}$ do rs. 3 kop: 50; Owsa od rs. 2 k: — do rs 2 k: 25; Kartofli od rs. — kop: $67\frac{1}{2}$ do rs. — kop: 90

Okowity płacono: dnia 10 listopada za wiadro od rs. 3 kop: 87 do rsr. 3 kop. 91; za garniec od rs. 1 kop: 26 do rs. 1 kop: $27\frac{1}{2}$.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

Przyjechali do Warszawy

Gołembowski Bolesław obyw: z Białej nr 1403; Janasz Władysław obyw: z Ozorkowa nr 1363a; Kowalski Juljan inżynier z Łęczycy nr 1337; Romocki Ludwik i Romocki Henryk obywatele z Płocka nr 1363a; Wojciechowski Feliks dyrektor fabryki cukru z Brzeziny nr 1546.

Wyjechali z Warszawy

Cybulski Włodzimierz obyw: do Łęczycy; Ostrowski Władysław obyw: do Karwasiek; Pruszkowski Franciszek b. urzędnik do Łęczycy.

DONIESIENIA.

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 12 (24) Listopada r. b., o godzinie 12tej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na dostawę w r. 1870, wyrobów szmuklerskich(rękawiczniczych, czapniczych i t. p.

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej.

1. Sznurka do świstawek sztuk 1060, sztuka od kopiejki srebrem jednej i dwadzidścia trzy setnych.

2. Sznurków oranżowych do rewolwerów sztuk 1040, sztuka od kopiejek srebrem dwudziestu i pięćdziesiąt setnych.

3 Halsztuków z sukna ciemno-zielonego sztuk 2120, sztuka od kop. srebrem trzynastu i dziewięćdziesiąt cztery setnych.

4. Rękawiczek zamszowych par 1060, para od kop. sreb. sześćdziesięciu dziawięciu i siedmdziesięciu setnych.

5. Czapek z sukna ciemno-zielonego sztuk 1060, z których 210 z srebrną oficerską petlą, a 850 sztuk z petlą oranżowej taśmy, sztuka od kop. sr. dziewięćdziesięciu ośmiu i czterdziestu setnych.

6. Petlic z galonu srebrnego kutego, szerokości pół werszka z obłożeniem takimże galonem szerokości $^1/_4$ werszka do kołnierza i rękawów u mundurów par 210, para od rs. jednego kop. sześćdziesięciu czterech.

7, Sznurka srebrnego arszynów 472, werszków 8, arszyn od kop. sr. trzydziestu dwóch i ośmdziesięciu setnych.

8. Sznurka oranżowego arszynów 1446, werszków 12, arszyn od kop. sr. czterech i dziesięć setnych.

9. Galonu srebrnego kawaleryjskiego szerokości na dwa palce arszynów 13, arszyn od rs. jednego kop. dziewięć i siedmdziesiąt setnych.

10.nGalonu srebrnego kawaleryjskiego arszynów 15, werszków 15, arszyn od kop. sr. siedmdziesięciu siedmiu i dziewięćdziesiąt setnych.

11. Galonu srebrnego kawaleryjskiego szerokości na palec, arszynów 79, werszków 11, arszyn od kop. sr. pięćdziesięciu siedmiu i czterdziestu setnych.

12. Galonu złotego arszynów 22, werszków 5, arszyn od kop. sr. sześćdziesięciu jeden i pół.

13. Basonu czyli żółtej taśmy z czarną w pośrodku nitką szerokości $4^1/_2$ (8) werszka, arszynów 93; werszków 12, arszyn od kop. sr. sześciu i piętnastu setnych.

14. Basonu czyli żółtej taśmy szerokości $^1/_4$ weszka, arszynów 112, werszków 8, arszyn od kop. sr. trzech i dwadzieścia ośm setnych.

15. Basonu czyli białej taśmy w pośrodku z niebieską nitką szerokości $4^1/_2$ (8) werszka, arszynów 91, werszków 4, arszyn od kop. sr. czterech i dziesięciu setnych.

16. Basonu czyli białej taśmy szerokości $^1/_4$ werszka arszynów 109, werszków 8, arszyn od rs. dwóch czterdziestu sześciu setnych.

17 Taśmy żółtej kamelorowej na naszywki arszynów 531 werszków 4, arszyn od kop. sr. ośm i dwadzieścia setnych.

18. Haftek drucianych tuzinów 303 i pół, tuzin od kop. sr. dwóch i czterdzieści sześć setnych.

19. Guzików większych z angielskiej blachy z herbem miasta tuzinów $3168^1/_{12}$, tuzin od kopiejek srebrem ośmnastu.

20. Guzików małych tuzinów 530, tuzin od kop. srebr. piętnastu.

21. Bombek metalowych sztuk 1720 sztuka od kop. srebr. piętnastu.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1. Galonu złotego arszynów 7 i pół, arszyn od kop. srebrem czterdziestu dziewięciu i dwadzieścia setnych.

2. Galonu srebrnego arsz. 39, arszyn od kop. sr. pięćdziesięciu siedmiu i czterdzieści setnych.

3. Galonu złotego na naszywki arsz. 2 wersz. 2, arszyn od kop. sr. sześćdziesięciu jedna i pięćdziesiąt setnych.

4. Galonu srebrnego na naszywki ars. 15 werszków 6 i pół, arszyn od kop. sr. sześćdziesięciu pięciu.

5. Taśmy żółtej kamelorowej ar. 31 wer. 14, arszyn od kop. sr. ośmiu i dwadzieścia setnych.

6. Halsztuków z sukna czarnego sztuk 508, sztuka od kop. sr. trzynastu i dziewięćdziesiąt cztery setnych.

7. Haftek druciannych tuzinów 108, tuzin od kop. srebr. dwóch i czterdzieści sześć setnych.

8. Rękawic sukiennych par 470, para od kop. sr. dwudziestu sześciu i dwadzieścia cztery setnych.

9. Guzików cynowych tuzinów $640^2/_3$, tuzin od kop. sreb. dziewięciu.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od powyżej w warunkach poszczególnionych a do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 530 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na rok 1870 wyrobów szmuklerskich, rękawiczniczych i t. p. (wypisać szczegółowo dostawę z cenami z ogłoszenia) i odstępuję od takowych cen procentów NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej wadjum w ilości rs. 530 i na koszta ogłoszenia rs. 15, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,

Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, **Witkowski.**

Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki.**

(2—3) —8,459—(D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 13 (25) Listopada) r. b., o godzinie 12ej z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1869/70, do tegoż dnia i miesiąca 1870/71 roku, wydzierżawienie possesji Nr 3031/2, w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, od summy dzierżawnej na Rs. 237 Kop. 50 ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, na piśmie podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tej że wadjum w ilości Rs. 25, i na koszta ogłoszenia Rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić possesję Nr 3031/2, w Warszawie przy ulicy Czerniakowskiej położoną, na rok jeden, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1869/70, do tegoż dnia i miesiąca 1870/71, ofiarując za takową dzierżawę Rs. NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości Rs. 25, i na koszta ogłoszenia Rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,

W nieobecności, Radca Stanu, **Mazurkiewicz.**

Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki.**

(2—3) —8581—(D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 19 Listopada (1 Grudnia) r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, a po rozpieczętowaniu tychże natychmiast dalsza pomiędzy obecnemi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, licytacja głośna, od summy jaka najkorzystniej zadeklarowaną zostanie, na dostawę 1870 r.:

A) Dla Warszawskiej Straży Policyjnej:

1. Sukna szarego pół-cienkiego arszynów 3,391, werszków 8, arszyn od rubla srebrem jednego kopiejek dwudziestu dwóch i ośmdziesiąt pięć setnych.

2. Sukna ciemno-zielonego 3,584 arszynów, $3^2/_3$ werszków, arszyn od rubli srebrem dwóch kopiejek pięćdziesięciu.

3. Sukna oranżowego arszynów 21, werszków 5, arszyn od rubli srebrem dwóch kokiejek siedmdziesięciu trzech.

4. Sukna cienkiego szaro-niebieskiogo, arszynów 1,921, werszków 4, arszyn od rubli srebrem dwóch kopiejek cztery i siedmdziesiąt pięć setnych.

B) Dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1. Sukna szarego żołnierskiego arszynów 1,613, arszyn od kopiejek srebrem ośmdziesiąt jednej i dziewięćdziesiąt setnych.

2. Sukna szafirowego arszynów 54, werszków 10, arszyn od rubla srebrem jednego kopiejek trzydziestu sześciu i pięćdziesiąt setnych.

3. Sukna pąsowego arszynów 5, werszków 9, arszyn od rubla srebrem jednego kopiejek ośmdziesięciu dwóch.

4. Sukna ciemno-zielonego w lepszym gatunku arszynów 15, arszyn od rubli srebrem dwóch kopiejek pięćdziesięciu.

5. Sukna ciemno-zielonego żołnierskiego arszynów 617, werszków 8, arszyn od kopiejek srebrem osiemdziesięciu jeden i dziewięćdziesiąt setnych.

6. Sukna czarnego arszynów 1,296, werszków 14, arszyn od kopiejek srebrem ośmdziesiąt jeden i dziewięćdziesiąt setnych.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej w warunkach poszczególnionych a do niniejszej licytacyji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości Rs. 2,300, i na koszta ogłoszenia Rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na potrzebę 1870 roku,

(wypisać szczegółowo dostawę z cenami ogłoszenia), i odstępuję od takowych cen procentów NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości Rs. 2,300, i na koszta ogłoszenia Rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki**.

(1—3) —8708—(D. W.)

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w d. 20 Listopada (2 Grudnia) r. b., o godzinie 11ej z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1869/70 r., do tegoż dnia i miesiąca 1870/71 r., wydzierżawienie possesji Nr 677, w Warszawie przy ulicy Leszno położonej, na rzecz zaległych podatków zajętej, od summy dzierżawnej na Rs. 26 Kop. 50 ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, baz skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą postąpioną przez siebie summę dzierżawną.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości Rs. 26, i na koszta ogłoszenia Rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się zadzierżawić Possesję Nr 677, w Warszawie przy ulicy Leszno położoną, na rok jeden, to jest od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1869/70 r., do tegoż dnia i miesiąca 1870/71 r., ofiarując za takową dzierżawę Rs. NN., (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości Rs. 26, i na koszta ogłoszenia Rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki**.

(1—3) —8707—(D. W.)

TRYBUNAŁ CYWILNY
w Warszawie.

Podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 18 (30) Listopada r. b. o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w Biurze Prezesa Trybunału tutejszego, przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus, od cen za praetium fisci ustanowionych, na dostawę w ciągu roku 1870, to jest od d. 1 (13) Stycznia t. r., po tęż datę 1871 r. drzewa dla Archiwum Akt dawnych w Warszawie; dla Trybunału zaś, trzech Sądów Pokoju w Warszawie i Sądu Pokoju na Pradze, następujących przedmiotów w ilościach przypuszczalnie obliczonych.

I. Drzewa sosnowego opałowego z porznięciem, połupaniem i ułożeniem na miejscu sążni 85, za sążeń po rs. 10.

II. Węgla kamiennego średniego, w gatunku najlepszym, z dostawą i ułożeniem na miejscu, czetwerti 140 czyli korcy 230, za czetwiert po rs. 1 kop. 50, a za korzec po kop. 97.

III. *a.* Swiec stearynowych pudów 34, za pud po rs. 11 kop. 50.

b. Swiec łojowych pudów 15, za pud po rs. 7 k. 40.

c. Oleju rzepakowego preparowanego do lamp funtów 130, funt po kop. 30.

IV. Papieru, kopert, druków, oraz innych materjałów i potrzeb kancellaryjnych, co do ilości, ceny i gatunku, bliżej w warunkach licytacyjnych oznaczonych.

Ilość wadjum na dotrzymanie licytacji ustanawia się jak następuje:

a. Do dostawy drzewa rs. 85.
b. Do dostawy węgla rs. 21.
c. Do dostawy świec i oleju. rs. 54
d. Do dostawy przedmiotów ad IV-o wyszczególnionych rs. 72.

Wadja te wniesionemi być powinny w gotowiźnie w listach zastawnych, albo też w innych papierach publicznych na kaucje według obowiązujących przepisów, przyjmowanych, do Kassy Gubernialnej Warszawskiej. Kwit Kassy dołączonym być winien do deklaracji.

Deklaracje składane być mają, do dnia 18 (30) Listopada r. b. do godziny 11 przed południem, w Biurze Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie, na ręce Prezesa tegoż Trybunału; później złożone nie będą przyjmowane.

Licytacje na dostawę przedmiotów ad I, II, III i IV-to wymienionych, odbywać się będą względem każdej kategorji oddzielnie i co do każdej oddzielne deklaracje składane być mają. Powinny one być napisane, a przynajmniej podpisane własnorecznie, a w każdym razie jasno, wyraźnie, bez poprawek, warunków i zastrzeżeń, z wyrażeniem cyfr, literami pisane.

Utrzymujący się przy licytacji, poniesć będzie obowiązanym koszta ogłoszeń licytacji, jakie z rozkładu nań przypadną, oraz koszta papieru stemplowego do spisania kontraktu.

Warunki uskutecznić się mających dostaw, przejrzanemi być mogą codziennie w godzinach biurowych u Sekretarza Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Warszawa, dnia 14 (26) Października 1869 r.

Prezes, Radca Kollegialny, **Rogoziński**,
Sekretarz **Grabiński**.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia Października r. b. N, podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się podjąć dostawy dla Trybunału Cywilnego w Warszawie, w ciągu roku 1870 (tu wyrazić przedmiot lub przedmioty dostawy) za cenę (wypisać ceny w rublach i kopiejkach wyraźnie literami) i od cen tych odstępuję procentów (wypisać wyraźnie literami ilość odstąpionego procentu) poddając się wszelkim objęwiązkom i zastrzeżeniom, warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit Kassy Gubernialnej Warszawskiej, na złożone w niej wadjum w ilości rs. (wypisać literami) dołączam, a w razie nieutrzymania się przy licytacji, sam lub przez pełnomocnika go odbiorą.

Stałe moje zamieszkanie (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w NN. dnia . . . mca . . . . . 1869 r.

podpisać imię i nazwisko.

(2—3) —8,428—(Dz. W.)



I. **Nieruchomość** Nr 703, w Warszawie przy ulicy Leszno, sprzedaną zostanie w drodze subhastacji, na publicznej licytacji w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I-m w dniu 4 (16) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana. Wadjum rub. sr. 1500. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 4200 kop. 50.

II. **Nieruchomość**, a raczej połowa nieruchomości Nr 50B, w mieście Kutnie położona, sprzedaną zostanie w drodze subhastacji na publicznej licytacji w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I-m w dniu 5 (17) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana. Wadjum rs. 1500. Licytacja rozpocznie się od summy rs 1422 kop. 20.

III. **Nieruchomość** Nr 1505E, w Warszawie przy ulicy Żelaznej i Twardej położona, sprzedaną zostanie w drodze subhastacji, na publicznej licytacji w Trybunale Cywilnym w Warszawie w Wydziale I-m w dniu 11 (23) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana. Wadjum rs. 2000. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 5391 kop. 2 i pół.

Warunki i bliższe objaśnienia przejrzeć można w Kancellarji Patrona Franciszka Grajnerta, w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr 586 (13) zamieszkałego.

Franciszek Grajnert, Patron.

(1—1) —8,732—(D W.)

PREMJOWA POŻYCZKA MIASTA BUKARESZTU

7,500 Serji po 100 sztuk; KAŻDA PO 20 FRANKÓW.

wypuszczona na mocy postanowień municypalności miasta Bukaresztu, usankcjonowana przez

RZĄD KSIĄŻĘCY RUMUŃSKI.

Główne wygrane wynoszą: 100,000, 75,000. 50,000 i 40,000 franków. Całkowita amortyzacja nastąpi w przeciągu 22½ lat, przez losowania, które w pierwszych pięciu latach odbywać się będą **6 razy**, a w następnych 17½ latach **4 razy** do roku.

Pierwsze ciągnienie Premji odbędzie się 1-go Grudnia 1869 r.

Pożyczka powyższa w dowodach tymczasowych (titres provisoires), wystawianych na okaziciela jest do nabycia w Kantorze moim, po kursie emissyjnym.

Wymiana dowodów tymczasowych na obligacje oryginalne (obligations définitives), nastąpi w Styczniu 1870 roku.

Wszystkie w moim Kantorze nabyte dowody tymczasowe, wymieniane będą przezemnie, jako korrespondenta współki przedsiąbierczej powyższej pożyczki, bez żadnej prowizji.

S. PORTNER.

(2—3) —8,638—(13.927)

Biuro Guwernerów, Guwernantek i Bon państwa Cieślińskich w Warszawie przy ulicy Długiej, w pałacu Potkańskie zwanym, Nr 357 (nowy 32), wprost Hotelu Polskiego i niemieckiego, ma do zarekomendowania w każdym czasie: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, oraz Guwernera Polaka uczącego i mówiącego po francuzku i po niemiecku i udzielającego nauki klassyczne i język rosyjski; który życzy umieścić się lub udzielać lekcje na godziny w Warszawie, oraz życzy sobie umieszczenia Buchalter, prowadzący po polsku lub po niemiecku księgi systemem rachunkowości podwójnej i korrespondujący w tychże językach, jako też we francuzkim.

(1—1) —8,711—(14,030)

Ważna wiadomość

z Magazynów Obuwia Męzkiego i Damskiego **J. W. Heyn** przy ulicy Wierzbowej, wprost filarów teatralnych i **F. J. Geyer**, przy ulicy Długiej wprost arsenału.

Zadziwiająca łatwość pozbycia się odcisków za pomocą **Plastra** angielskiego wynalazku, okazuje niezaprzeczone i najzbawienniejsze skutki, a liczne rekomendacje i podziękowania, upoważniają nas zapewnić o nieomylnym środku pozbycia bardzo łatwego odcisków, którego w tychże Magazynach zawsze dostać można. Cena kop. 40.

(1—3) —8,733—(14,061)

Do sprzedania:

Szafa i dwie **Komody** staroświeckie, kunsztownej roboty; **Planino**; **Łóżeczko** mahoniowe; **Serwantka** mahoniowa oszklona; **Salopa** popielicami podbita; **Serwis** porcelanowy na 12ście osób; Saskie **Talerze** ozdobnej roboty; **Garnitur złoty** czarno emaljowany, dużymi rautami wysadzany. Ulica Waliców, Nr 1109, piętro 1sze, od godziny 9ej do 12ej i od 4ej do 7ej.

(1—5) —8720—(14060)

Potrzebne są:

PANNY

dobrze uzdatnione do szycia rękawiczek. Wiadomość w magazynie **M. Wierzbowskiej,** ulica Wierzbowa, Nr. 638A.

(3—3) —8649—(13947)

Potrzebny jest zaraz

Uczeń do Handlu

F. Springera, przy ulicy Śto-Krzyzkiej i rogu Szkolnej pod Nr 1328. (2—3) —8676—(14016)

WIELKI WYBÓR

Towarów wełnianych i włóczkowych,

sprzedaje z powodu wycofnięcia tych artykułów, po cenie znacznie zniżonej.

Skład Bielizny i Nowości

MAURYCEGO REJCHEL,

w gmachu Teatralnym.

(3—3) —8,661—(13,962)



Parasole alpagowe o 8 i 12 prętach, od rs. 2.

Parasole pół jedwabne o 8 i 12 prętach, od rs. 3.

Parasole damskie jedwabne o 8 i 12 prętach, od rs. 4 kop. 20.

Parasole jedwabne męzkie o 8 i 12 prętach, od rs. 4 kopiejek 50, nadeszły do Magazynu Galanteryjnego **D. Szleifsteina**, ulica Miodowa dom Grabowskich, Nr 3.

(2—2) —8,659—(13,965)

SŁABOŚCI PĘCHERZA

kanału urynowego i słabości zaraźliwe leczą się wybornie przez użycie

SYROPU Pana BLAYN,

jedynego, jaki w tychże słabościach przez najlepszych lekarzy bywa przepisywany.

Skład główny u Pana Blayn, Aptekarza w Paryżu, ulica du Marchè St. Honore, 7. W Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych, PP. Galle,go i L. Spiess'a. (3—16) —7601—(15609)

Mam honor zawiadomić JJWW i WW. Panie, iż przyjmuję do domu **rozmaite Robótki ręczne**, jako to: Firanki, Serwetki i inne przybory siatkową i szydełkową robotą, na kanwie włóczką i perełkami, to jest: Dywany, Poduszki, Pantofle, Sakiewki z kordonku najpiękniejszego wyrobu, Hafty na tulu, batystach i płótnie; oraz przyjmuję Bieliznę do szycia w ręku i znaczenie Chustek gotyckiemi i polskiemi literami; zarazem podejmuję się wyuczyć Panienki tychże i rozmaitych Robótek, któreby sobie życzyły uczęszczać do mnie do nauki. Przyjmuję także do prania Batysty, Tiule i każdą cienką Bieliznę, która chociażby była najbardziej zażółconą doprowadzam do koloru nowego. Ulica Bagno, Nr 1244B. Wiadomość u Rządcy domu. (1—3) —8723—(14059)

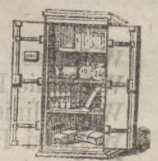
Są do sprzedania:
Płaszcz podbity Niedźwiadkami; **Algierka** podbita Szopami, i **Palto** na futrze, zupełnie nowe; **Czapka** futrzana; wszystko w dobrym stanie i za bardzo przystępne ceny. Wiadomość w Handlu Skoryny, na Pradze, Nr 409, ulica Brukowa. (1—3) —8727—(14058)

Do Składu Bielizny i Maszyn do szycia **Maksa Silbersteln**, przy ulicy Niecałej Nr 3, potrzebny jest **UCZEŃ** w wieku lat 14 do 16. Tamże potrzebne są **Panny** podręczne do maszyn uzdatnione. (1—1) —8.734—(14,056)



FABRYKA ŻELAZNYCH KASS BEZPIECZEŃSTWA

do przechowywania pieniędzy, dokumentów i kosztowności,



OSTROWSKIEGO I S-KI

której Skład Główny mieści się przy ulicy Senatorskiej, Nr 473D, obok kościoła, ma zaszczyt polecic takowe po cenach następujących:

Nr 00	wysoka cali	27,	szeroka	22,	głęboka	$14\frac{1}{2}$,	kosztuje	Rs.	85
Nr 0	„	$28\frac{1}{2}$,	„	$24\frac{1}{2}$	„	21	„	„	120
Nr 1	„	30	„	25	„	23	„	„	150
Nr 2	„	34	„	27	„	24	„	„	200
Nr 3	„	40	„	30	„	25	„	„	230
Nr 4	„	44	„	32	„	25	„	„	260
Nr 5	„	48	„	32	„	25	„	„	300
Nr 6	„	54	„	34	„	25	„	„	350
Nr 7	„	60	„	35	„	26	„	„	400
Nr 7a	„	66	„	36	„	28	„	„	500
Nr 8	„	72	„	48	„	26	„	„	600

Kassy te wyrobione są z najlepszych blach angielskich, odpowiedniej grubości, wypełnione surrogatami nieprzepuszczającemi cieplika, wewnątrz nie lakierowane.

Zamki szaf Nr 1 do 8 są wynalazku **Amerykanina Yale'go. Za otworzenie takiego zamku, innem jakiemkolwiek narzędziem a nie kluczem, wyznaczono podczas Wystawy Powszechnej w Paryżu nagrodę 100 tysięcy franków.** Wielu ślusarzy kusiło się bezskutecznie o tę nagrodę. W zamkach tych nie ma sprężyn, klucz płaski, składany, podobny do scyzoryka, nie robi żadnych obrotów w zamku, a tem samem nie jest narażony na złamanie się całkowite lub częściowe.

Zamek taki absolutnie nie może być otworzony czem innem jak oryginalnym kluczem.

Posiadając cenne przedmioty zamknięte w takiej szafie, można być zupełnie o nie pewnym. We wszystkich szafach są osobne skarbczyki zamykane, a w większych są oprócz tego tajemne skrytki.

Te wszystkie zalety spowodowały nam znaczny odbyt na kassy, które dla wszystkich prawie Władz Zarządów dróg żelaznych i najznaczniejszych domów bankierskich i prywatnych dostarczyliśmy.

Posiadaczom szaf kassowych z zamkami innego systemu, gotowi jesteśmy przerobić na system wyż opisany.

Na ostatniej Wystawie w Warszawie byliśmy zaszczyceni za swoje wyroby medalem złotym.

Handlującym, biorącym szafy na sprzedaż, odstępujemy przyzwoity rabat.

(18 - 0) —5311—(8915)

5% POŻYCZKA LOTERYJNA ROSSYJSKA

I-ej EMISJI.

Ciągnienie tej pożyczki odbędzie się w Petersburgu **dnia 2 (14) Stycznia 1870 roku.**
Główne wygrane są: **Rsr, 200,000, 75,000, 40,000 25,000, 3 po 10,000,** i wiele pomniejszych.

W obu moich kantorach:

na Krakowskiem Przedmieściu wprost b. odwachu, i
na Nowym-Świecie w domu Hr. Stadnickiego,
można nabyć powyższą pożyczkę za zaliczeniem **Rsr. 20** na każdą akcję; resztującą zaś należność po dolicze-
niu 6% rocznie, rozkładam, stosownie do życzenia **na 6, 12 lub 18 rat** miesięcznych i wydaję na tak za-
kupioną akcję stosowne świadectwo na stemplu z wymienieniem Numeru i Serji zakupionej Akcji, z zapewnie-
niem, **że wszelka wygrana jaka padnie na takową w czasie wnoszenia rat, do na-
bywcy należy.**

Każdy posiadacz Pożyczki I-ej jak II-ej Emissji może takową zabezpieczyć w obu moich kantorach, za opłatą kop. 30 od każdej sztuki; na dowód czego, otrzyma świadectwo assekuracyjne, z wymienieniem, że w razie wylosowania, **u mnie** zabezpieczoną sztukę na amortyzację, odbierze w zamian za takową inną niewylosowaną akcję.

Osoby na prowincji zamieszkałe, a życzące nabyć Pożyczkę Premjową na spłatę w ratach za nadesłaniem **Rs. 20** za każdą, otrzymują stosowne świadectwo. Życzący zaś zabezpieczyć Pożyczkę od straty amortyzacyjnej, zechcą w liście swoim wyraźnie odnotować Numery serji i zarazem nadesłać za każdą sztukę w markach pocztowych po kop. 30 i po kop. 10 na porto, a odwrotną pocztą otrzymają świadectwo assekuracyjne.

MAURYCY NELKEN,
Kupiec 1-ej Gildji i Główny Kollektor Loterji.

(1—3) —8,721—(D. W.)



Dwóch Ogrodników przybyłych z Czech pragnie się umieścić razem lub pojedyńczo w służbie prywatnej. Znają oni dokładnie ogrodownictwo, pszczolnictwo, szczepienie drzew, doprawianie gruntów i w ogóle obznajmieni są z całą nauką rolniczą. Adres: „W Oreszewie, przez Rudę Guzowską, Antoniemu Hoffmannowi v. Dubskiemu."

(1—3) —8716—(14066)

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH.
F. SPRINGERA,

przy rogu ulic Ś-to-Krzyzkiej i Szkolnej Nr 1328, poleca się doborami **WIN**, np.
Wina Bordeauskie białe i czerwone butelka od kop. 37½ do rs. 6.
Wina Węgierskie z r. 1866 i starsze od kop. 45 do rs. 6.
Wina Reńskie i Mosel od kop. 60 do rs. 6.
Wina Burgundzkie białe i czerwone od kop. 60 do rs. 3 kop. 60.
Wina Szampańskie różnego gatuku od rs. 2 kop. 50 do rs. 3 kop. 60.
Porter angielski oryginalny i ściągany w 1/1, 1/2 i 1/4 butelkach—**Araki, Rumy i Cognac** Londyński, **Likwory** francuzkie, **Pasztety** Strasburgskie, **Trufle Champigons, Szparagi, Groszek, Artificho** francuzkie, **Musztardy** francuzkie, angielskie i krajowe, **Ekstrakt** mięsny Liebiega, **Ekstrakt** słodowy Hoffa z Berlina i Osterloffa z Grochowa, **Kawa i Cukier** w wyborowych gatunkach.—**Śledzie** Pocztowe i t. p.—**Herbata** w różnych gatunkach funt od rs. 1 kop. 20 do rs. 3.—Kupującym w większych partjach odstępuje się rabat.

(17—20) —7000—(10,090)



Do sprzedania: **Kareta** podwójna na jednego i parę koni; **Powóz** poczwórny z Fordeklem; **Para Koni** rosłych, w 8-ym roku; **Chomonty Angielskie** na parę i jednego konia; oraz **Liberja** kompletna; wszystko bardzo mało używane. — Wiadomość każdodziennie od 12-ej do 2-ej z południa, Aleja Jerozolimska, Nr 30 nowy, mieszkania Nr 5. (2—3) —8674—(13542)





Są do sprzedania
Dwa Powozy,
jeden poczwórny, a drugi faeton. Wiadomość przy ulicy Leszno, Nr 656 (nowy 6), u Lakiernika. (1—3) —8728—(14057)

APTEKA KARPIŃSKIEGO

ulica Elektoralna w Warszawie.

TRAN LEKARSKI oczyszczany w najlepszym gatunku, sprzedaje funt po kop. 60. **Tran zwyczajny** wydzielany parą, po kop. 50. Składy istnieją w wielu Aptekach na prowincji, w Królestwie i Cesarstwie. Osobom biorącym w większych ilościach odstępuje się odpowiedni rabat.

W. KARPIŃSKI.

(2—12) —8,639—(13,961)

Z powodu nieszczęśliwego położenia, są do sprzedania następujące rzeczy: **Salopa** sukienna junatami podbita w zupełnie dobrym stanie, **Wiktorynka** piżmowcowa, **7 Pierścionków** złotych, **Bransoleta** złota, **Brosza** z granatami i **Kolczyki** złote. Wiadomość przy ulicy Furmańskiej Nr 2701, mieszkania Nr 24.

(2—3) —8652—(13960)

Piwo Wiedeńskie Dreher'a,

nadeszło do dwóch naszych Składów Win pod firmą SIMON i STECKI, dawniej J. L. Flatau, przy ulicy Granicznej Nr 14 i Nowy-Świat Nr 13.

(3—3) —8,650—(13,943)

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do sprzedania
Bawarja z Restauracją,
z Billardem i z przyrządami zimowemi, wprost S-go Krzyża Nr 402 (10). (2—3) —8,657—13,966)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.